N. 3 Rok wtóry.

Wychodzi co sobota. Biuro redakcyi na ulicy Ossolińskiego pod l. 837 ¼.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 30 kr.

Lwów, dnia 19 stycznia, 1850.

Pogląd na obecny stan gospodarstwa krajowego.

(Dokończenie.)

3.) Starajmy się nadać inny kierunek edukacyi naszej młodzieży. Obecne u nas wychowanie młodzieży nie jest w harmonii z potrzebami narodowemi, a duch życia i postępu nie zdaje się go ożywiać. Zaniedbana jest największa część potrzeb narodowych, przygotowanie do nauk rolniczych, przemysłowych i handlowych, do nauk które dają ludom środki powiększenia nieskończenie swych bogactw, dobrego bytu, sił i przewagi. Nie jestże to nieszczęście wychować młodzież zupełnie w przeciwnym kierunku naszym interesom? Zaledwie młodzież nasza wchodzi w wiek nauki, w wiek sposobny do przygotowania się w obowiązkach do jakich ich zdolności i fortuna rodziców zdają się przeznaczać, zamiast pobierać nauki zgodne z potrzebami społeczeństwa, wpośród którego mają wiek swój przeżyć, zatrudniają ich wyłącznie powierzchownemi wiadomościami, tańcem, muzyką, sztuką salonowej etykiety i t. p. Jakież z tego skutki? Oto po wyjściu z rąk swych ochmistrzów większa część młodzieży nie wie sama co począć, niezdolną jest oddać się licznym rzeczywistym powołaniom do jakich rodzice powinni byli ich usilnie usposabiać. To nie nauk sztucznych potrzeba dla naszej młodzieży, ale znajomości języków francuzkiego, niemieckiego, angielskiego, gruntownej wiadomości nauk moralnych, ekonomicznych, chemicznych, matematycznych i mechanicznych; nauk bogactwa kraju, wyciągania z naszych zdolności intelektualnych tak znakomitych, z naszej ziemi tyle płodnej, z naszego szczęśliwego klimatu, największych i najlepszych korzyści. Nasza teraźniejsza edukacya zupełnie odmawia pierwszych rzeczywistych pod tym względem wiadomości, tyle potrzebnych, koniecznych dzieciom podupadłego i zchorzałego narodu. Zamiast tedy ludzi, jakich kraj potrzebuje, stosownych do teraźniejszych wymagalności, mamy tylko ludzi nieprzydatnych do profesyj przemysłowych, zniechęconych do nauk ścisłych, praktycznych; pogardzających przemysłem, bawiących się, nudzących, na rozpuście młodość trawiących, exploatowanych przez pasye polityczne, a w ostatku rzucających się do wojska lub do urzędów. Wcale nie przesądzamy, Galicya potrzebuje ludzi przemysłu, chemików, mechaników, górników, inżynierów i fabrykantów. U nas więcej niż w innych krajach Europy jest lasów do exploatowania, pól do skrapiania, przędziwa do tkania, a nadewszystko jest obfitość mięsa do solenia, skór do wyprawy, potażu do wyciągania, drzewa, do piłowania, planów do zdejmowania, mostów do stawiania, tam do wzniesienia, nielicząc tysiąca prac rolniczych do prowadzenia. Widzimy przeto, że nam się przydadzą dobrzy inżynierowie, chemicy, fabrykanci, metalurgiści, mechanicy, agronomowie, rękodzielnicy nakoniec: albowiem mamy dla nich niezliczone zatrudnienia i korzyści. Nadajmy tylko inny kierunek edukacyi naszej młodzieży, a każdego dnia ciemność zprzed oczu naszych znikać będzie, każda chwila wskaże nam nowe zdobycze na szerokiem dziedzictwie przyszłości.

Obecne wychowanie młodzieży jest chroniczną chorobą, a narody leczą się trudno z podobnych słabości. Wskazać złe, jest to już wskazać lekarstwo. Nadajmy inny kierunek wychowaniu, aby młodzież weszła w życie moralne i intelektualne. W wychowaniu rzeczywiście narodowem utrzymuje i przechowuje się święty skład tradycyj, misya ważna i użyteczna skoro zwrócimy uwagę na to, jak małą cząstkę zostawia nam każde pokolenie zdrowych i trwałych nowości obok niezmiernych owoców prac tylowiekowych. Tym którzy nie pojmują jak zgubne jest dzisiejsze wychowanie młodzieży i mało troszczą się o jego naprawę, nie wahamy się powiedzieć, że popełniają świętokradztwo: bo narażają na nieochybne zniszczenie naszą narodowość!

Narodowość jest słowo przyszłości, wielkie i trudne zadanie teraźniejszego pokolenia; zdaje się że nie powinniśmy rozpaczać o dobrem o ile można jego rozwiązaniu, skoro tylko ludzie oświeceni, zwłaszcza że to jest ich powinnością i przyjaciele prawdziwych interesów narodowych, rękę do tego przyłożą.

4.) Powinniśmy czynnie wspierać i organizować towarzystwo agronomiczne już od lat kilku istniejące we Lwowie. Jest to organizacya logiczna, doskonała, wolna od zarzutu, pod przewodnictwem znakomitych obywateli, światłych i wysoce przejętych miłością dobra publicznego odda krajowi usługi, których niepodobna dziś zmierzyć ani wielkości, ani ważności. Towarzystwo rzeczone, prowadząco swe czynności we Lwowie, jakkolwiek światłe i czujne, nie jest w stanie ocenić wszystkich potrzeb miejscowych, ani użycia środków zaspokojenia takowych. Dla tego powinnością jest każdego obywatela rolnika zwiększać szeregi towarzystwa, ożywiać, wspierać jego czynności. Coż może być piękniejszego, więcej dającego nadziei jak widzieć obywateli związanych celem wzajemnej posługi, zgromadzających się aby się zapewnić w gronie familijnem o potrzebach i źródłach każdego cyrkułu, rozprawiających o przyjęciu ulepszeń i wprowadzeniu odmian we wszystkiem co się dotycze zbliska lub zdaleka interesów bogactwa, dobrego bytu i potęgi krajowej? To nie są ludzie płatni, którym polecono jakąś misyę która się ich nie dotycze, ani obchodzi, to są rolnicy, gospodarze, ojcowie familii zatrudniający się własnemi sprawami, poszukujący tego co znaleść jest ich najpierwszym interesem, to jest środków wydobycia największych korzyści z ich własności, z ich pracy, a tem samem z własności i pracy każdego cyrkułu, całego kraju.

Towarzystwo przejęte swem powołaniem otrzymało już rządu zupełną protekcyę, na którą z każdych względów zasługuje, a jeśli będzie wspierane gorliwie przez współobywateli postara się o przeprowadzenie wszędzie najlepszych metod, wzbudzi szlachetną emulacyę która wyradza cuda i sprawi w rolnictwie wielką i szczęśliwą reformę, właściwą i tak potrzebną po świeżo zmienionych dawniejszych stosunkach z wieśniactwem.

Mówiliśmy tu często o bogactwie, mógłby kto nas posądzić żeśmy materyaliści, pragnący wnieść do nas ducha tylko spekulacyjnego, pieniężnego społeczeństwa, jak są niektóre na zachodzie. Istotnie, moralność sprawiedliwie zabrania przywiązywać się do bogactw; ale, niech już Bóg nam w tym razie przebaczy, nie możemy powstrzymać się abyśmy trochę do bogactw kraju nie przywiązywali ceny i wierzymy że są nam potrzebne: wszystko

bowiem to co do nas należy, co nasze, powinno mieć trwałość, nie zmniejszać się, nie niszczeć, owszem zwiększać. To bogactwo jakie moglibyśmy mieć, jakkolwiek małe, reprezentuje część naszego życia, które nie zupełnie do nas należy, ale do rzeczy publicznej, mającej swe potrzeby i dla której mamy święte obowiązki.

Te są, podług naszego zdania, ogólne zasady które powinny przewodniczyć reformie naszej gospodarki. Będziemy o nich nieraz mówić w naszym dzienniku, i stopniowo rozbierać: są to kwestye niezmiernej wagi, albowiem idzie tu o nasz byt lub śmierć.

Opisy gospodarstw krajowych.

(*Ciąg dalszy.*)

Żyto tylko cepami młócić zwykłem, resztę zboża na młocarni. *Młocarnię* mam *Bilecką*, która młóci zwykle dziennie, zimową porą kóp 20; do niej przystosowana sieczkarnia tej samej fabryki, sama czyści ziarno z plewy. Koni potrzebuje młocarnia 4, człowieka do koni 1, do słomy 1, do odbierania ziarna i zsypania go na młynek do maszyny zastosowany 1, do nadawania na maszynę 3 ludzi, do wyczyniania czelniejszego ziarna 2, razem zatem 8 ludzi; do sieczkarni dwóch ludzi. Gdy się bijaki u młocarni często ostrzy, lepszy rezultat wypada z młocarni niż zpod cepa. Podziśdzień i młocarnia niewiele pomaga, bo gdy się zamiast dobrego robotnika, zaledwo 10ro dzieci, koło 10 godziny uzbiera, nie omłóci więcej nad 12 kóp oziminy, a do 18 kóp jarzyny, małego snopa. Dzienna płaca takich dzieci wynosi 10 kr. sr. i porcya wódki. Wódka i wódka! to złe konieczne, która niestety do reszty zbydlęca lud nazwany klasą pracującą.

Kartofle sadzę teraz za pługiem w trzecią skibę; do trzech pługów daję sześciu ludzi i temi zasadza się 3 morgi. Gdy zejdą skrudzę broną, a podczas wzrostu obrabiam dwa razy płużkiem. Wykopane przechowuję w kopcach. Prócz kartofli żadnych innych okopowych roślin nie sadzę, wyjąwszy w ogrodach parę morgów białych buraków, któremi krowy karmię. Od wykopania kartofli płaciłem przeszłego roku od korca 4 kr. m. k. i poczesne wódką, silny robotnik nakopywał pięć korcy.

Cena najemnika ciągłego: od wyorania morga roli 1 złr. 20 kr. sr. i wódka; od fury do wożenia snopów na dniu jesiennym 1 złr. sr.; od pary bron 40 kr. i wódka, a robota niżej krytyki; mając dostateczne własne pociągi, nie spuszczam się na najem robotnika ciągłem, i wszystkie potrzeby gospodarskie własnemi zaspakajam zaprzęgami. Do posług ekonomicznych utrzymuję obecnie parobków dworskich 45ciu; z tych na wikcie dworskim jest 18tu, na ordynaryi 27. Na wikcie dworskim parobek płatny jest rocznie 28 złr. sr. i 6 garncy okowity. Ordynaryusz bierze rocznie 29 złr. sreb., 10 korcy twardego zboża, 6 garncy okowity i 4 fur opału. Dziewek 3 (bo trudno ich dostać) po 16 złr. sr. rocznie i wikt. Ośmiu dozorców lasu, boiska i pola, płatnych jak parobcy ordynaryusze. Do obrobienia gruntów, stanowi siłę pociągową koni roboczych 60 sztuk, takichże wołów 40.

Bydła obornego wołoskiej rasy ułaskawionego i uprzętego przy żłobie 600 sztuk. (*)

Załączam kosztorys administracyi gospodarczej z wykazem przychodu i rozchodu który nie tylko dla właścicieli dóbr, ale i dla dzierżawców, będzie niejaką skazówką do uregulowania stopy dzierzawnej, kosztów ekonomicznych, lub ocenienia wartości majątku.

Wykaz rozchodu, czyli koszta roczne administracyi gospodarskiej.

Kapitał nakładowy w inwentarzu i narzędziach gospodarskich jako to: w koniach roboczych (szuk 60 po 45 złr.), w wołach roboczych (sztuk 40 po 50 złr. sr.), dalej w wozach, pługach, bronach, radłach, rydlach, sapach, widłach, kosach, grabiach, wynoszący ogółem 6100 złr. sr, procent od tegoż 10 od sta — 610 złr. sr.

Kapitał obrotowy w najem włożony wynosi za miesiąc listopad 160 złr., za miesiąc grudzień 77 złr. 36 kr., za styczeń 98 złr., za luty 161 złr. 12 kr., za marzec 120 złr. 68 kr., za kwiecień 116 złr., za maj 210 złr. 48 kr., za czerwiec 315 złr. 36 kr., za lipiec 398 złr. 48 kr., za sierpień 518 złr., za wrzesień 398 złr. 48 kr., za październik 675 36 kr., razem . . . . 3251 złr. 32 kr. sr.

Utrzymanie roczne parobków dworskich w liczbie 45, na pieniądze obliczone razem	2700 —
Straż lasu i pola, dozorcy folwarku i boiska w liczbie 8 po 60 złr. sr. razem	480 —
Koszta utrzymania dominium (mandatar., kancel. policya) wraz obliczone	600 —
Ekonom	350 —
Dozorca bydła	350 —
Leśniczy	200 —
Karma dla 60 koni roboczych (nieliczące słomy i siana) w ziarnie po 30 korcy na sztukę	2880 —
Karma dla 40 wołów roboczych podczas wiosny w osypce po 2 korce na sztukę, razem	160 —
Prowizya $^{10}/_{100}$ od budynków i utrzymanie tychże	1000 —
Podatek stały rządowy	500 —
Dziesięcina do parafii polskiej w wartości pieniężnej	200 —
Parafia ormiańska t. j. 50 duk. Arcybiskupowi czyli	250 —
Parafia grecko-katolicka ze szkółką jako legat	300 —
Prowizya od kapitału obrotowego	500 —
Procent od kapitału nakładowego jak wyżej	610 —
Summa ogólna rozchodu	16,330 złr. 12 kr. sr.

Gdy przestrzeń wraz z pastwiskiem i ugorami 1500 morgów wynosi, przypada na każdy morg kosztów produkcyjnych 10 złr. 52 kr. sr. (*) (*Dokończenie nastąpi.*)

(*) O chowie bydła poźniej doniosę. J. B.

Z upragnieniem oczekiwać będzie redakcya dopełnienia tej pożądanej obietnicy. Przyp. red.

(*) Za pańszczyznianych czasów wynosiły koszta produkcyjne w Kosowie 8 złr. 53 kr. sr. (ob. Rozpraw Tow. gosp. tom V. stron 173) a że dochód bruto natenczas, podług wykazów reprodukcyjnych, (stron. 169 t. V. tychże Rozpraw) i cen owczasowych brany, wynosił 7 złr. 30 kr. sr., przeto morg roli dawał wtenczas czystego zysku 8 złr. 46 kr. sr. czyli o 1 złr. sr. więcej niż dzisiaj. Winniśmy wszakże dodać, że ceny owczesne były wyższe od cen dzisiaj za podstawę rachuby wziętych: korzec bowiem pszenicy kosztował wtedy 4 złr. 24 kr. do 4 złr. 48 kr., żyta 3 złr. 12 kr. do 3 złr. 36 kr., jęczmienia i hreczki po 2 złr. 24 kr. do 2 złr. 48 kr., owsa 1 złr. 42 kr. sr., ziemniaków 1 złr. do 1 złr. 12 kr. sr. *Przyp. r.*

Rzecz o gorzelnictwie.

(*Ciąg dalszy.*)

d.) *Zapłodnienie fermentu w zacier drożdżowy i peryod fermentacyi.* Gdy po 36godzinnym staniu, zacier drożdżowy na + 12 do 14 stop. R. ostygnie, poddaje się go piwnemi drożdżami (3 łóty suchych lub pół do 1 kwarty dobrych piwnych drożdży starczy na korzec kartofli) i zostawia przez 10 do 14 godzin w spokojności. Po zadaniu powinna w masie drożdżowej nastąpić pewna z rozwijaniem się ciepła połączona reakcya, tak iż podczas punktu kulminacyjnego fermentacyi, temperatura drożdżorodu podnosi się z + 14 na + 20 stop. czyli o 6 stopni ciepła, i wtenczas właśnie pora zdejmować z drożdżorodu gniazdo i zadawać pozostałą resztą podmłodę czyli przedrozczyn; wszakże tylko zacier drożdżowy pod + 12 do 14 stopniem zadany, może fermentując o 6 stop. ciepła wyżej się rozgrzać, gdyby się

go pod 18 stop. zadało, toby odfermentował przed czasem i stracił na mocy wzniecania fermentacyi w głównym zacierze. Powiedzieliśmy już że głównym warunkiem silnego fermentu jest pewna ilość kwasu utworzona w rozczynie tegoż. Kwas ten jednakże wiążą alkalia (ługowniki) a ztąd przytępiają działalność fermentu. Prócz tyle pożądanego kwasu mlecznego i winnego znajdują się wprawdzie w rozczynie drożdżowym także kwasy szkodliwe fermentacyi, jako to: kwas gumowy, szlamowy i maślny; gdyby można takowe zobojętnić nie przytępiając równocześnie kwasów fermentacyę wzniecających, użycie węglanu sody byłoby zbawienne. Gdy to wszakże jest niemożebne, przeto nie polecamy ani węglanu sody, ani wapna, ani amoniaku, zgoła żadnych ługowników, zwłaszcza że i bez dodania podobnych chemicznych odczynników, uzyskują się bardzo silne drożdże; w niektórych nawet razach, nie bez pożytku będzie dodać fermentowi za pomocą kwasu winnego (*acidum tartaricum*) potrzebną ilość kwasku.

Znamiona fermentacyi drożdżorodu czyli fermentu zawisły od mniej lub więcej rozdrobnionej mąki i użytej do zatarcia wody, i są dwojakie: albo tworzy się na powierzchni fermentu przez wzniesienie się części plewnych mąki, silny, nieprzebity kożuch, albolitеż objawia się powolna i spokojna fermentacya bez kożucha. Oba znamiona są dobre, lepiej atoli gdy utworzy się kożuch, gdyż w takim razie wpływ kwasorodu powietrza jest przecięty i nadmiar kwasu niepodobny. Powiedzieliśmy wyżej, że bardzo ważną jest ta okoliczność, aby fermentu użyć do zapłodnienia w chwili jego najwyższego rozwoju. Opadający bowiem drożdżoród sprawuje w głównym zacierze krótszą fermentacyę niż użyty w całej swej sile, bez względu na jego moc intenzywną. Gdy jednak od silnej i długotrwałej fermentacyi w głównej kadzi zawisł rozkład cukru roślinnego, a ztąd i wydatek alkoholu, przeto trafne osądzenie punktu kulminacyjnego fermentacyi drożdżowej, niezmiernie wielkiej jest wagi. Doświadczenie nauczyło, jakeśmy już rzekli, że 10 do 14godzinny przeciąg czasu jest najwłaściwszym.

e.) *Przyspobienie podmłody.* Gdy od zarobienia zacieru drożdżowego, 48 godzin upłynie i ferment sam pod + 20 stop. najsilniej się rozwinie, a równocześnie główny zacier czyli robota, na chłodnik spuszczoną będzie, ujmuje się z drożdżanki pewna część gotowego fermentu rachując kwartę na 1 korzec zatartych kartofli i przechowuje w osobnem wiaderku na gniazdo do rozpłodnienia fermentacyi. O tymże samym czasie bierze się dla powiększenia masy drożdżowej a tem samem pomnożenia jej siły na każdy korzec zatartych kartofli 1 garniec roboty i bez poprzedniego rozwiedzenia, z samymże fermentem miesza i zarabia, bacząc aby tenże jako podmłoda w + 24 stopniu po wymieszaniu stanął. Przedrozczyn czyli podmłoda powinna się w $1^1/_2$ do 2 godzinach o 1 do 2 stop. R. wyżej podnieść i przeto na + 25 do 26 stop. R. się rozgrzać. Gdy to nastąpi poddaje się nią niezwłocznie główna robota w kadzi fermentacyjnej. Gdyby się główny zacier miał opoźnić, potrzeba sztuczne drożdże, przed przyrządzeniem jeszcze pomłody, to jest zaraz po odjęciu gniazda drożdżowego, starać się wstrzymać w szybko rozwijającej się fermentacyi, wstawiając w kadkę drożdżową miedziane naczynie z zimną wodą. Słowem baczyć należy na to, aby ferment nie przerobił, gdyż jako taki nie sprawiłby pożądanego skutku w głównym zacierze.

Czynność ta podmłody czyli przedroboty bardzo jest rozumową: służy bowiem naprzód do poznania czy ferment skutkuje, w razie przeciwnym trzeba innej pomocy szukać; przez nią wreszcie tworzy się powtórna fermentacya, co oczywiście zbawiennie na główną fermentacyę działać musi.

f.) *Gniazdo drożdżowe.* Na rozpłodzenie dalszej fermentacyi ująć potrzeba pewną część fermentu na gniazdo drożdżowe; gdy ferment przedewszystkiem, jako zaród dalszej pomyślności od przekwaszenia (kwasu octowego) zabezpieczony być musi, przeto ujmuje się go bezpośrednio przed przyrządzeniem podmłody i przechowuje najlepiej w blaszanem lub miedzianem naczyniu w chłodnem ile możności miejscu (w temper. + 6 stop.) lub wstawia weń naczynie zimną wodą napełnione. Utrzymywanie się silnego, grubego kożucha, nieprzepuszczającego nigdzie na powierzchnię swoją piany drożdżowej lub płynu, jest oznaką dzielnego, niezepsutego zapłodu. Zapadanie się zaś jest zapowiedzią psucia się i dalszej nieużyteczności tegoż.

g.) *Techniczny proceder.* Niezwłoczne po użyciu czyszczenie wszelkich naczyń i narzędzi szczotką, ciepłą wodą i ługiem jest nieodzowną potrzebą. Zacierając wystrzegać się należy tworzenia się mącznych gruczołów. Dlatego najlepiej jest zarabiać mąkę najprzód z $^1/_3$ częścią wody na ciasto, doczyniając potem przy nieustannem mieszaniu resztę wody. Owo zgoła udatność sztucznego fermentu wymaga po nas ofiar i to niemałych: czystość bowiem w całej gorzelni, a szczególnie naczyń fermentacyjnych, nieprzerwana baczność, najściślejsze zachowanie najdrobniejszych szczegółów, znajomość praw gorzelnianych są niezbędnym warunkiem udatności sztucznych fermentów, dla tego niedziw, jeżeli w ręku niebacznych i nieprzygotowanych pożądanego skutku nie sprawiają. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Ulepszenie w młynarstwie p. Debauné.

Bywszy profesor belgijski Ulryk Debauné udzielił rządowi naszemu zrobionych przez siebie ulepszeń w młynarstwie. Technicy i gospodarze, u których zdania zasiągano, wyrzekli jednozgodnie, że ten wynalazek nie tylko przynosi znaczne oszczędzenie czasu, wynoszące od 17 do 50 procentu, ale i znacznie lepszy wydaje produkt. Ulepszenie to w młynarstwie, polegające na wpędzaniu dowolnej ilości chłodnego powietrza za pomocą wentylatora pomiędzy obie powierzchnie kamieni, przynosi według robionych umyślnie doświadczeń następne znakomite korzyści:

1. Wprowadzone powietrze między oba kamienie miota daleko prędzej mlewem (śrótem) ku obwodom kamieni, niż się to bez przystępu powietrza samą siłą odśrodkową dziać zwykło i mogło.

2. Zeszrótowane lub zmełte zboże nie pozostaje dla tego dłużej nad konieczną potrzebę między kamieniami, i spieszniej przezto ustępuje miejsca naciskającemu się zbożu, które tym sposobem zawsze czystą i mniej zasypaną znajduje powierzchnię kamieni.

3. Mniej zagrzewa się mlewo, zatem i mąka, co jak wiadomo na dobroć, szczególnie tak zwanej mąki do konserwy, wielce wpływa i bardzo jest rzeczą ważną. Z tego powodu można, bez narażenia się na szkodę, nadać obiegaczowi większą szybkość, co dotąd w zwyczajnych młynach (z obawy zapalenia się) niepodobnem było.

Z przywiedzionych tutaj przyczyn większy osiąga się skutek, tak iż w urządzonym podobnie młynie o 30% więcej zboża zemleć można.

Korzyści które z należytego zastosowania metody przewiewnej, nie tylko pod względem dobroci mlewa ale i większej działalności młyna wynikają, są tak znaczne, iż więksi właściciele młynów zmuszeni byli urządzenie to zastosować u siebie, ażeby mogli wytrzymać konkurencyę z sąsiadami, którzy już pierwej z tego wynalazku korzystali.

W następnych numerach pisma naszego podamy czytelnikom szczegółowe opisanie wynalazku p. Debauné, wraz z narysem narządu: rzecz bowiem o poprawieniu w kraju naszym młynów zasługuje na największą uwagę myślących gospodarzy, a zaszczepienie tej ważnej, żywot-

nej, że powiemy kwestyi kraju naszego, otworzyć może pole do dyskusyi w tak stanowczym przedmiocie, którego rozwinięcie do błogich urzeczywiszczeń doprowadzić może.

Choroba motyliczna u owiec.

Podług sprawozdań radzcy ekonom Patzelta z Neuhofu (w Czechach), umieszczonych w 11 zeszycie rozpraw towarzystwa hodowników owiec, okazał się następny środek najskuteczniejszym przeciw motylicom i bladaczce u owiec. Bierze się 12 łótów olejku terpentynowego, 12 łótów olejku z rogu jeleniego i 24 łóty nafty czyli oleju skalnego, tudzież $2^{1}/_{4}$ kwart okowity, miesza wraz i zadaje po $^{1}/_{2}$, $^{3}/_{4}$ i 1 łyżce stołowej (stosownie do stopnia choroby) dwa razy na tydzień; za napój daje się rozwiedziona braha czyli wywar gorzelniany.

Podług sprawozdania radzcy gosp. Hittela w Rosyi, miała się wódka zmieszana z terpentyną, bardzo skuteczną okazać na motylice i bladaczkę u owiec. Każdej chorej dorosłej sztuce zadaje się codziennie zrana naczczo trochę więcej nad półkwaterek, mocniejszym $^{3}/_{4}$ kwaterki wódki, zmieszanej z 12 do 15 kroplami terpentyny, a to przez 8 do 10 dni. Poczem daje się rekonwalescentom prócz dobrego siana, słodu lub owsa przynajmniej $^{1}/_{2}$ korca na 100 sztuk, przez cztery tygodnie. Jeżeli tylko niezapoźno, n. p. w tym okresie choroby, kiedy już właśnie silna, cuchnąca pojawiła się biegunka, użyje się tego lekarstwa, można być pewnym dobrego skutku. Winniśmy wreszcie nadmienić, że jak w każdej chorobie, tak szczególnie tutaj dyeta przestrzegana być powinna.

Biała gorzka wyka.

W dobrach Krysowickich, w ziemi przemyskiej, zaprowadzono przeszłego roku nową groszkową roślinę, tak zwaną białą płaskatą wykę. Jest ona wielkości grochu, smaku gorzkiego, kwitnie biało i wypuszcza z jednego ziarna łodygę o 30 do 40 strączkach, krzewi się mocno, tak że na morg nie wysiewa się jej więcej nad $^{3}/_{4}$ korca; z morga zebrano 5 korcy. W stanie zieloności, na polu bydło jej się nie tknie, dla nadzwyczajnej goryczy; wysuszonna atoli na sieczkę porznięta i z inną paszą pomieszana, powinnaby zdrową tak bydłu jak owcom dać strawę. Ziarno dla gorzkiego pierwiastku bardzo jest zdrowe dla owiec, a mianowicie dla jagniąt: zobojętnia bowiem kwasy żołądkowe, zaostrza apetyt i wzmacnia siłę trawienia. Jagniętom daje się jej po półkwaterce wraz z sieczką. Uważamy ją za nader pożyteczną dla owiec, z tego mianowicie względu, że może być prezerwatywą przeciw rozlicznym chorobom, osobliwie przeciw tak zjadliwej chorobie motylicznej i z tego powodu zwracamy na nią uwagę naszych gospodarzy; szanownego zaś rządcę znakomitych dóbr tych wzywamy uprzejmie o udzielenie nam bliższych doświadczeń z karmą tej rośliny poczynionych.

K o r e s p o n d e n c y a.

Zkąd może dziedzic mieć najskorzej i taniej pieniądze do prowadzenia gospodarstwa? Ze spółki z dzierżawcą odpowiadam. Tej spółce nic nie stoi na zawadzie oprócz naszej skłonności do swarów, z której się urodziło przysłowie: najlepsza spółka, mąż i żonka. Ależ na miły bóg! czyż nam nie czas pozbydź się złych skłonności? czyż trudno ich się pozbydź, kiedy one podkopują nasz byt?

Spółka taka nie dałaby wyjść dziedzicowi z gospodarstwa, któreby miało nad sobą baczne oko pana, nie dałaby odwyknąć ludziom od dziedzica, uchroniłaby dziedzica od zgubnego dla szlachty mieszkania w mieście. Dzierżawcy taka spółka także nie zawadzać, ale pomagać powinna, bo obecny dziedzic widziałby na własne oczy potrzeby gospodarstwa i starałby się zaradzać im.

Różnie może być spółka robiona, dzierżawca może należeć do połowy, do $^{1}/_{3}$ do $^{1}/_{4}$ gospodarstwa. Gdyby należał do połowy najlepiej ułożyć się tak, aby zysk z jednej i drugiej połowy przez pół do jednej i do drugiej kontraktującej strony należał.

Prawda, że stosunek między spólnikami powinien być ściśle i dokładnie oznaczony po gospodarsku i po prawniczemu. Sami gospodarze robiąc kontrakt nie potrafią zabezpieczyć swoich praw, sami adwokaci robiąc kontrakt nie potrafią zabezpieczyć korzyści gospodarskich dla dziedzica i dzierżawcy.

Dotego taki kontrakt na krótki czas zawarty, ani dziedzicowi ani dzierżawcy nie da spodziewanych pożytków. Mojem zdaniem powinienby być na tak długo zrobiony, aby gospodarstwo mogło być doprowadzonem do porządku, aby dziedzica i dzierżawcę mogło zapomodz i aby dziedzic, jeżeli jest zadłużonym, ułożywszy się z kredytorami mógł im wypłacić się ratami. Dla łatwiejszego układu z kredytorami potrzeba, aby się dzierżawca wespół z dziedzicem zobowiązał do wypłacenia długów, za co, gdy dopełni zobowiązania się, należy mu się pewna naprzód kontraktem oznaczona korzyść.

Takie spółki powinnyby przyciągać tych kapitalistów, którzy przedtem kupowali dobra za większe pieniądze, aniżeli wyliczyć mogli, mieliby oni, porządnie ułożywszy się z dziedzicami, te same korzyści a przynajmniej prawie te same korzyści, co nabywcy dóbr, nie mając tych niedogodności.

Zubracze, 20 grudnia, 1849. *K. J. Turowski.*

Wiadomości handlowe.

Biała, 14 stycznia. W okolicy naszej idzie cokolwiek więcej gorzelni niż zeszłego roku. Ziemniaki rychłe zebrano zdrowo, poźniejsze mniej ucierpiały niż lat poprzednich, lecz w piwnicach trupieszeją. Zaraza okazała tę szczególność, że nastawszy w początkach września, wstrzymała się ku końcu tegoż miesiąca, i niejedne poźne ziemniaki nowej nabierały zieloności. Wprawdzie wstrzymany wzrost zmniejszył plon, lecz poszkodzenie było bardzo różne, po największej części na polach suchszych 3 do 5 na sto. Niektóre pola wydały same zdrowe ziemniaki i nawet przeszło 80 korcy z morga. Ze wszystkich zbóż najmniej sypie owies, bo słoty sierpniowe a następnie wiatry i myszy najwięcej mu zaszkodziły. W jesieni wylęgła się była zatrważająca mnogość myszy, które wiele szkodziły oziminom, lecz w grudniowych roztokach zdaje się poginęły. Fabryki wyrobów wełnianych są u nas ciągle w silnym ruchu, mimo tego ceny wełny są prawie stałe, lecz niedosyć wysokie, gdyż dowozy z Węgier bardzo są liczne, a kupca zagranicznego brak zupełny. Ceny żywności utrzymują się w ogóle dawniejsze. Korzec pszenicy 19—21 złr., żyta 11 złr., jęczmienia 10—11 złr., owsa $6^{1}/_{2}$—$7^{1}/_{2}$, ziemniaków $4^{1}/_{2}$ — 5 złr. w. w. Wiadro 30stop. okowity bez anyżu $12^{1}/_{2}$, złr., z anyżem 13 złr. m. k. Koniczu nie dowożą, chociaż kupcy są gotowi na wysoką cenę.

Lisko, w ziemi sanockiej, d. 8 stycznia. Na ostatnim targu sprzedawano korzec pszenicy po 7 złr. 30 kr., żyta 6 złr. 12 kr., jęczmienia 4 złr. 30 kr., owsa 2 złr. 36 kr., grochu 6 złr. 6 kr., bobu 6 złr. 6 kr., kartofli 4 złr. m. k. Cetnar siana wiedeńskiej wagi 50 kr., cetnar słomy 36 kr. m. k., sąg drzewa po 4 złr. m. k. Wprawdzie wszystko zboże poszło w górę, jednakowoż cena owsa stosunkowo zbyt szybko się podniosła i niedocieczoną jest rzeczą dla czego spekulanci zbożowi nawet nie pytają się o pszenicę, żyto lub jęczmień tylko o owies. Gdzie tylko usłyszą o garstce owsa omłóconego, zaraz się tam zbiegają. Mniej zamożni handlarze odstawiwszy do Krosna, zaraz z dobrym zyskiem go sprzedają. Wołów grubych było 137 sztuk, byków 218 sztuk, sprzedawano sztukę pierwszych po 70 złr. m. k. a drugich sztukę od 40 do 50 złr. m. k. Tutaj cena wołów jeszcze się trzyma, lecz kupcy powracający z Ołomuńca potracili na łeb, i przywieźli wiadomość że handlarz wołowy izraelita z Lutowisk już dwa tygodnie stoi z swojemi wołmi w Ołomuńcu i dopiero na drugim targu z 80 sprzedał 2 tylko sztuki.

Kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek pieniężnych był z dniem 30 listopada, 1849	1,785,227 złr.	$4^{3}/_{4}$ kr.
Od 1 do 31 grudnia przybyło z wkładek .	15,557 złr.	$56^{3}/_{4}$ kr.
Razem	1,800,785 złr.	$1^{2}/_{4}$ kr.
Doliczywszy do tego prowizyę z dniem 31 grudnia 1849 dopisaną	31,506 złr.	$34^{3}/_{4}$ kr.
Okazuje się iż stan wkładek był na dniu 31 grudnia 1849	1,832,291 złr.	$36^{1}/_{4}$ kr.
Na to miał zakład na d. 31 grud. 1849 ogółem	1,909,621 złr.	$13^{1}/_{4}$ kr.

Potrąciwszy powyższą sumę wkładek, zostaje przewyżka w sumie 77,329 złr.; 37 kr. sr.; w którą to sumę wchodzi: prowizya z pożyczek na hypoteki i z innych interesów pobrana, majątek własny zakładu, koszta administracyi zakładu i zysk.

U w i a d o m i e n i e.

Nasienia **buraków burgundzkich** białych, żółtych i różowych z tegorocznego zbioru znaczna ilość, garniec po 48 kr. m. k. jest do zbycia w zarządzie ekonomicznym w Zarszynie, obwodzie sanockim. Na morg jeden wysadza się około $1^{1}/_{2}$ garnca ziarnek, a przy średnim urodzaju zbiera się 130 do 150 korcy a nawet i więcej, rola nieco głębiej niż zwykle pod kartofle uprawia się.

Pod redakcyą Stanisława Przyłęckiego, a za współdziałaniem praktycznych gospodarzy. *W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.*